10 fen. **10 fen.**

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 09 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. | Nr. 62.

Kraków, środa 15 maja 1940 r.

Nadesłane a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 Rm. z odnoszeniem do domu 2.50 Rm.

Z nowego terenu wojny na Zachodzie.



Wojska niemieckie przeciągają przez jedno z miast belgijskich.



Oddział tanków niemieckich podczas przemarszu przez terytorjum belgijskie.

Leodjum padło.

Wojska niemieckie przedarły się przez pas fortec. — Zdobycie przejścia przez kanał Alberta. — Odrzucenie wojsk francuskich w południ. Belgji. — Nawiązanie łączności z desantami lotniczemi w Rotterdamie

Główna kwatera Naczelnego Wodza, 15 maja. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

Atak wojsk niemieckich na zachodzie poczynił w dniu 12 maja znaczne postępy.

W Holandji wojska niemieckie postępują na zachód od kanału Willem-Południowe. — Nawiązały one łączność z oddziałami wojskowemi, wysadzonemi w okolicy Rotterdamu drogą powietrzną.

W Belgji wywalczono przejście przez kanał Alberta także na północny zachód od Basselt. Wojska niemieckie postępują na zachód od Leodjum i na północ od Mozy w kierunku zachodnim i wtargnęły do miasta Leodjum. Na cytadeli powiewa od dnia 13 maja przedpołudniem flaga niemiecka. Walka z poszczególnemi fortami tej twierdzy, stawiającemi jeszcze opór, jest w toku. (Leodjum ze swojemi potężnemi, nowoczesnemi i szeroko rozbudowanemi fortyfikacjami uchodziło za najpotężniejszą twierdzę w Europie).

Na zachód od Ourthe i w południowej Belgji odrzucono wojska francuskie. Dywizje niemieckie postępują tam niepowstrzymanym marszem naprzód i przedniemi strażami docierają już do wyznaczonych celów.

Na południe od Saarbruecken i południowy wschód od Zweibruecken pozycje niemieckie posunięto naprzód i wzięto przytem do niewoli kilkuset jeńców.

Postępy wojsk były skutecznie wspierane przez ataki lotnicze na zgrupowania wojsk, kolumny marszowe, i linje kolejowe. Ponadto lotnictwo kontynuowało swoje wielkie walki o przewagę w powietrzu nad całym zachodnim terenem operacyjnym z widocznym skutkiem.

Ogółem zniszczono w dniu 12 maja 320 samolotów, z tego 58 w walkach powietrznych, 72 przez artylerję zenitową, resztę na ziemi. 25 samolotów zostało strąconych jedynie w czasie ataku brytyjskiego na przejście przez Mozę koło Maastricht przez artylerję przeciwlotniczą. Jedna eskadra myśliwska strąciła 16 samolotów. Straty własne w porównaniu ze stratami nieprzyjacielskiemi i w porównaniu z rezultatami wczorajszego dnia były niewielkie. Wyniosły one 31 samolotów.

Także na morzu nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. Koło wybrzeży holenderskich został jeden krążownik ciężko uszkodzony trafieniem bomby, drugi krążownik klasy „Southampton“ i jeden transportowiec pojemności 15.000 ton zatopiony, a 7 statków handlowych trafiono i podpalono.

Koło Narvik, gdzie ukazały się wzmocnione nieprzyjacielskie siły morskie, jeden kontrtorpedowiec, a przed Hemmesoy jeden krążownik zostały ciężko uszkodzone. W Norwegji środkowej koło Mosjoen i Mo operujące tam wojska niemieckie otrzymały dalsze posiłki.

Grupa Narvik toczy walki obronne ze znacznie przeważającym nieprzyjacielem.

Dalsze wielkie sukcesy lotnictwa niemieckiego.

Berlin, 13 maja. — W związku ze zwycięskiemi atakami samolotów niemieckich w dniu wczorajszym dodatkowo donoszą, że **zatopiono cztery dalsze nieprzyjacielskie jednostki morskie.** Na skutek trafień bomb zatonęły dwa statki, jeden kontrtorpedowiec i jeden transportowiec, dwa dalsze transportowce zostały zatopione wskutek pożarów, spowodowanych bombami. Ogólny tonaż zatopionych okrętów nie licząc kontrtorpedowca wynosi około 10.000 ton.

Linja fortyfikacyj holenderskich przełamana.

Kanał Turnhout przekroczony. — Atak na ujście Skaldy.

Główna kwatera Wodza, 15 maja. **Naczelna komenda armji niemieckiej donosi:**

W Holandji udało się przełamać na szerszym odcinku linję fortyfikacyjną Grebbe, na południowy zachód od Amersforrt i zająć obszar w rejonie Utrechtu. Dalsze siły na południ. zostały wprowadzone do twierdzy holenderskiej po zniszczeniu koalicyjnych sił wojskowych pod Tortrechtem aż do Rotterdamu. Dalej na południu wojska niemieckie wtargnęły do Bredy napierając w kierunku ujścia Skaldy. Zdobyto Rosendaal.

W Belgji wojska niemieckie przekroczyły w niedzielę kanał Turnhout na południowy zachód od miasta tej nazwy i osiągnęły miejscowość Gette, położoną dalej na południe. Na północ od Namur wojska pancerne natrafiły na ufortyfikowane stanowisko Dyle i operujące w tym rejonie koalicyjne oddziały pancerne, które jednak cofały się na skutek poprzednich ataków powietrznych i lądowych.

Miasto Leodjum znajduje się w rękach niemieckich.

W rejonie na południe od linji Leodjum-Namur wojska niemieckie pozostawiły za sobą Ardenny i dotarły do rzeki Mozy między Namur a Givet. Także i w południowej Belgji ruchy wojsk niemieckich miały szybki i planowy przebieg. Granica francusko-luksemburska i francusko-belgijska została na wszystkich odcinkach osiągnięta aż do wysokości Mezieres-Charleville, a w wielu miejscach przekroczono ją. Pod osłoną nieprzerwanie atakujących oddziałów floty powietrznej i pod wpływem jej niszczącego działania udało się także przekroczyć Mozę na terenie francuskim.

Na południe od Saarbruecken odznaczył się szczególnie porucznik piechoty Otto Schultz. **Rozciągając serję wczorajszych ataków, wojska niemieckie wdarły się w okolicy Merzig i na południe od Pirmasens do nieprzyjacielskich stanowisk i wzięły do niewoli Anglików oraz Francuzów.**

Poza silnem wspieraniem akcji wojska lądowego, niemiecka flota powietrzna zaatakowała rozmaite lotniska koalicyjne. — **Na lotnisku Hamstede zniszczono znajdujące się tamże 26 nieprzyjacielskich samolotów. W całości straty koalicji w dniu 13 maja wynoszą około 150 samolotów, z czego 47 zostało zestrzelonych w walkach powietrznych, a 37 zestrzeliła artylerja przeciwlotnicza. 27 własnych samolotów zaginęło.** (p.).

Wzięto do niewoli holenderskiego generała i 18.000 żołnierzy.

Berlin, 15 maja. — **Wojska niemieckie wywalczyły obecnie przejście przez kanał Alberta także na północny zachód od Hasselt i w wielu innych miejscach.** Już w pierwszych dniach walk dzięki zdobyciu przejścia przez Mozę koło Masstricht utworzono tam silny przyczółek mostowy.

Po przełamaniu pozycji nad kanałem Alberta początkowy sukces koło Maastricht rozszerza się coraz bardziej. Pozycja ta miała umożliwić wojskom belgijskim, angielskim i francuskim planowy i bezpieczny marsz pod jej ochroną. Wszystko to zostało udaremnione

Koło Tilburg w południowej Holandji wzięto do niewoli holenderskiego generała wraz z jego sztabem. Według dotychczasowych meldunków cyfra jeńców holenderskich na terenach zdobytych przez Niemców wynosi 18.000.

—

Zestrzelono przeszło 50 samolotów koalicyjnych.

Berlin, 15 maja. — Lotnictwo niemieckie w ciągu poniedziałkowego przedpołudnia zestrzeliło przeszło 50 samolotów koalicyjnych, w tem 10 maszyn typu „Spitfire" koło Dortrechtu i 26 „Spitfire" koło Vlissingen.

600 Francuzów i 300 Anglików w niewoli niemieckiej.

Berlin, 15 maja. — W czasie zwycięskiej walki w północno-zachodniej Norwegji wzięto do niewoli koło Mosjoen 300 jeńców, przeważnie Anglików.

W czasie posuwania naprzód pozycyj niemieckich na południe od Saarbrücken wzięto do niewoli 600 Francuzów.

Obsadzanie prowincji Groningen zakończone.

Berlin, 15 maja. — Po dotarciu przez wojska niemieckie do wybrzeża holenderskiego koło Harlingen, wojska te obsadziły obecnie całe wybrzeże zatoki Zuider. W ten sposób zostało zakończone obsadzanie prowincji Groningen w północnej Holandji.

Zwycięskie starcie tanków w południowej Belgji.

Berlin, 15 maja. — W południowej Belgji doszło do starcia niemieckiej broni pancernej z tankami nieprzyjacielskiemi. Nieprzyjacielskie tanki zostały zaatakowane i odparte ze stratami.

Cały Paryż uciekł do piwnic.

Genewa, 15 maja. — Od poniedziałku godz. 8.30 rano zamilkły znowu francuskie radjostacje, ponieważ zarządzono alarm przeciwlotniczy. Jak to donoszą ze stolicy Francji, ludność Paryża spędziła w nocy z niedzieli na poniedziałek cztery godziny w piwnicach i schronach przeciwlotniczych.

Wszystkie zakłady publiczne, restauracje i t. d. we Francji będą w przyszłości zamykane na wypadek niebezpieczeństwa, grożącego z powietrza oraz zaciemnienia miast.

Czterej nowi ministrowie gabinetu wojennego w Londynie.

Kopenhaga, 15 maja. Jak donoszą z Londynu, gabinet angielski został uzupełniony obsadzeniem czterech dalszych ministerstw. Mac-Donald, który dotychczas zarządzał ministerstwem kolonij, został ministrem zdrowia. Sekretarzem stanu dla Indyj i Burmy został mianowany Amery. Ministerstwo pracy przejął Ernest Bevin a ministerstwo aprowizacji lord Woolton.

Próbny lot Mussoliniego w bombowcu.

Rzym, 15 maja. W sobotę i niedzielę Mussolini dokonał próbnego lotu własnym bombowcem nad okolicami Rzymu, przyczem lot został następnie rozciągnięty także i nad morze.

Mussolini interesował się podczas lotu przedewszystkiem pewnemi linjami kolejowemi, oraz połączeniami okrętowemi.

Rząd holenderski uciekł do Anglji.

(=) **Berlin, 15 maja. Premjer i rząd holenderski przybyli, jak donosi Reuter, we wtorek rano do Londynu.**

W czasie kiedy znajdowali się oni już w drodze do bezpiecznego schronienia, albo nawet już przybyli do Londynu, który stał się miejscem schronienia niejednego wroga nowego i sprawiedliwego porządku na świecie, wydali we wtorek przed południem około godziny 11 przez angielską stację krótkofalową **płomienną odezwę w języku holenderskim do pozostałych w kraju Holendrów, w której m. i. oświadczyli: Urzędnicy holenderscy w zajętych obszarach spełniajcie wasze obowiązki, nie uciekajcie i pozostańcie na waszych stanowiskach.**

Zapomnieli przytem dodać: jak my!

Także w tej „płomiennej odezwie" rząd holenderski naśladował tylko metody tych rządów uległych Anglji, które ratując swoje nędzne życie pozostawili swoje narody w nieszczęściu, w jakie je sami wpędzili. (p).

Księżniczka Julianna w Londynie

Sztokholm, 15 maja. **Następczyni tronu holenderskiego księżniczka Julianna ze swemi dwojgiem dziećmi przybyła w poniedziałek do Londynu.** Wiadomość o jej przybyciu dotarła do Sztokholmu ze stolicy Anglji.

Mapy holenderskiego sztabu generalnego potwierdzają angielskie plany agresywne.

Berlin, 15 maja. — **Śmieszność holenderskiego protestu przeciw memorandum niemieckiemu znajduje obecnie swe potwierdzenie dzięki dokumentarnym dowodom pierwszorzędnego znaczenia.**

Po wkroczeniu wojsk niemieckich do Arnheim **jeden z oficerów niemieckich znalazł w kwaterze sztabu jednej z armji holenderskich 32.000 map Niemiec.** Były to odbitki map niemieckich, zaopatrzonych na marginesie objaśnieniami w języku holenderskim. **Wszystkie mapy stwierdzają plan wkroczenia na niemieckie tereny przemysłowe, który był przygotowany przez Holendrów naturalnie w ścisłem porozumieniu z wojskami angielskiemi w najdrobniejszych szczegółach.** Granicami na północy są wyspy morza Północnego, na wschodzie rzeka Wezera aż wgórę do Fuldy, na południu Giessen, Bonn i Neuerburg.

Szczególnie znamiennym jest **znaleziony materjał kartograficzny niemieckich terenów przemysłowych** o podziałce 1:100.000. Szosy na tych mapach są czerwono zaznaczone, a objekty wojskowe wyraźnie podkreślone. Holandja była więc skłonna wziąć udział w planie wkroczenia Anglików do Niemiec. Tak jak Norwegowie, tak obecnie także i Holendrzy zostali rozczarowani przez podżegaczy wojennych Anglików.

Zajęcie Curacao stwarza dla Japonji nową sytuację.

Rząd holenderski wykracza przeciw swym własnym zapewnieniom.

Tokjo, 15 maja. — Dokonane na podstawie porozumienia rządu holenderskiego z mocarstwami zachodniemi obsadzenie Curacao i Aruba w Indjach Holenderskich przez wojska aljantów uważane jest w japońskim ministerstwie spraw zagranicznych jako wykroczenie przeciwko oficjalnym zapewnieniom Holandji, która miała oświadczyć, jakoby w sposób zdecydowany miała się sprzeciwić projektowi innych mocarstw w kwestji ochrony posiadłości holenderskich.

Według oficjalnej opinji ministerstwa spraw zagranicznych zakomunikowanej agencji Domei, **sytuacja, jaka się wytworzyła na terenie Indyj Holenderskich, zaniepokoiła polityków japońskich tem więcej, że między Japonją i Holandją istnieje zasadnicze porozumienie co do utrzymania wojskowego i politycznego status quo w Indjach Holenderskich.** Podobne zapewnienia ze strony Holandji zostały udzielone we wszystkich zagadnieniach dotyczących wszystkich jej posiadłości zamorskich.

Wenezuela poważnie zaniepokojona.

Waszyngton, 15 maja. — Przedstawiciel dyplomatyczny Wenezueli zakomunikował podsekretarzowi stanu Wellesowi— jak donosi „United Press" — że gospodarka narodowa Wenezueli jest poważnie zaniepokojona obawą przed zaburzeniami w normalnem funkcjonowaniu rafinerji naftowych w holenderskich Indjach zachodnich.

Zdobycie jednej z najsilniejszych twierdz świata.

Pierwsze głosy zagranicy w sprawie upadku Leodjum.

Berlin, 15 maja. **Rosyjska opinja publiczna poświęca wydarzeniom na zachodnim terenie wojny w dalszym ciągu wielką uwagę.** Wiadomość o upadku Leodjum została podana przez radjo moskiewskie. Nowe sukcesy niemieckiej broni powietrznej znalazły swoje odbicie w programie radjowym. „Wieczernaja Moskwa" opublikowała ostatnie wiadomości pod sensacyjnym tytułem: „Wojska niemieckie przełamały belgijskie fortyfikacje nadgraniczne".

Prawie niewiarygodne.

Wieczorna prasa madrycka w poniedziałek stała całkowicie pod wrażeniem postępów niemieckiej ofensywy na Zachodzie, która została ukoronowana zdobyciem Leodjum. W sensacyjnych tytułach pisma podkreślają olbrzymie rozmiary operacyj powietrznych. „Informaciones" pisze, że komunikaty naczelnej komendy armji niemieckiej podają krótko i lakonicznie wiadomości o prawie niewiarygodnych postępach ofensywy armji niemieckiej.

Strategiczny cud.

Niemieckie doniesienia o upadku Leodjum wzbudziły wielkie wrażenie także i na północnym wschodzie Europy, a mianowicie na Łotwie. Półurzędowy dziennik „Rita" pisze, że komunikaty naczelnej komendy armji niemieckiej oznaczają, iż wojskom niemieckim udało się zdobyć jedno z najsilniej ufortyfikowanych miast świata, otoczone wieńcem najsilniejszych fortów. Nie jest żadną przesadą, jeśli zdobycie Leodjum nazywa się strategicznym cudem.

Skuteczna taktyka.

Gdy wiadomość o upadku Leodjum dotarła do stolicy Jugosławji w wieczornych godzinach poniedziałkowych, wówczas wielu ludzi nie chciało w nią wierzyć, gdyż nie mogli sobie przedstawić, iż już w pierwszych dniach wielkich rozstrzygnięć na zachodzie, armja niemiecka mogła osiągnąć tak olbrzymi sukces.

Szerokie masy Belgradu dowiedziały się o zdobyciu Leodjum przez dziennik „Vreme". Później wiadomość tę zamieściło w swym programie radjo belgradzkie. Panuje jednomyślne przekonanie, że sukces ten przerasta znacznie strategiczne znaczenie, gdyż posiada także znaczenie psychologiczne dla nieprzyjaciela i państw neutralnych. W kołach wojskowych wyjaśnia się, że niemieckie kierownictwo wojny stosuje wobec każdego przeciwnika prawdziwie genjalny sposób dotychczas najbardziej skutecznej taktyki.

Wielkie zainteresowanie w Moskwie postępami akcji niemieckiej.

Moskwa, 15 maja. — Rosyjska opinja publiczna śledzi z wielkiem zainteresowaniem i z podziwem dla wyczynów wojsk niemieckich wydarzenia na froncie zachodnim, posługując się szczegółowemi komunikatami radjowemi i prasowemi. Radjo moskiewskie podało do wiadomości nie tylko o samym fakcie zdobycia ważnego fortu Eben Emael oraz komunikat wojenny niemiecki, ale również liczne i szczegółowe komunikaty z terenu działań wojennych.

Wojskowy współpracownik dziennika „Krasnaja Zwiezda" pisze, że wypadki posuwają się z niezwykłą wprost szybkością. W szczególności podkreśla on znaczenie skutecznych ataków lotniczych, w wyniku których zostały zniszczone angielskie i francuskie bazy lotnicze na tyłach.

Włosi pozbawieni pracy wskutek szykan angielskich.

(=) **Rzym**, 15 maja. Nowym dowodem nieprzyjaznego stanowiska Anglików w odniesieniu do Włoch może być fakt, podany przez agencję Stefani w depeszy z Edynburga.

Oto wskutek zarządzenia władz angielskich, która zabroniły wydalać się Włochom po godz. 20-ej z mieszkań, wielu z pośród nich, zatrudnionych w tamtejszym przemyśle restauracyjnym, utraciło pracę.

ROMAN KSZLARSKI.

Pilotka i miłość

19)

Janusz tymczasem ciągle jeszcze leżał nieprzytomny. Dokonano prześwietlenia klatki piersiowej i stwierdzono, że ma trzy żebra złamane, ale pozatem jest cały. Widocznie wstrząs podziałał na niego tak katastrofalnie, że nie mógł powrócić do przytomności. Długi czas ratowano go, zanim wreszcie podniósł powieki. Przez chwilę zdawało mu się, że jest dalej w domu Pillowa i że szumią nad nim drzewa. Dopiero widok biało ubranej pielęgniarki przekonał go, że musiało coś zajść. Z największym wysiłkiem przypomniał sobie przebieg wydarzeń ostatnich godzin. Trapiła go tylko troska o ostateczny wynik wyścigu. Czy Muller zdołał wyprzedzić „Manhattana"?

— Proszę pani — szepnął.

Pielęgniarka odwróciła się od stolika, gdzie porządkowała lekarstwa.

— Musi pan narazie spokojnie leżeć i nic nie mówić. Nie wolno, lekarze zabronili.

— Proszę mi tylko powiedzieć kto wygrał?

— Jakto!? To pan nie wie? Przecież pan pobił tego Włocha na ostatnich metrach!

— Ach tak! Jak to dobrze — — —

Wypowiedziawszy te słowa, Janusz znowu zemdlał i pielęgniarka miała sporo roboty, zanim uspokoiła się co do stanu jego zdrowia. Janusz zapadł w głęboki sen, który miał mu przynieść wyzdrowienie.

Wieczorne dzienniki w całej Ameryce zamieściły szczegółowy opis wyścigu. — Wielkiemi literami podawano do wiadomości nazwisko młodego Polaka, który zdołał pokonać wszystkie sławy obydwóch kontynentów. Wspominano także oczywiście o zaletach nowego wozu „Manhattan", któremu wróżono, podobnie jak i jego kierowcy, świetną przyszłość. Nie brak było wzmianek, wyrażających nadzieję że dzięki nowemu typowi także i samochody popularne będą mogły być wydatnie ulepszone. Natomiast bardzo zwięźle potraktowano sam wypadek, który o mały włos nie skończył się śmiercią kierowcy. Ograniczono się do zakomunikowania, że przyczyną wypadku był defekt kierownicy. O milczenie prasy postarał się już Readhed, który obecnie wszelkiemi siłami pracował nad zatarciem śladów zamachu. Ponieważ leżało także w interesie klubu samochodowego przemilczenie faktu, że na największej imprezie samochodowej mógł zdarzyć się tego rodzaju wypadek, przeto sprawa nie nabrała większego rozgłosu. Do ogólnych starań przyłączył się i Cortis, który był zadowolony, że jego wóz zwyciężył i uważał, że lepiej będzie, jeśli całą aferę pominie się milczeniem.

Miss Cortis przejęła się bardzo przebiegiem wyścigu. Wprawdzie wmawiała w siebie, że Korski już ją nie interesuje, że lord będzie stanowczo lepszą partją od jakiegoś nieznanego nędzarza, ale w gruncie rzeczy przeraziła się wypadkiem, zwłaszcza, gdy zobaczyła, jak Janusza niesiono do karetki pogotowia. Wprawdzie dała się namówić swemu narzeczonemu do udania się do domu, ale nie mogła zapomnieć trupio bladej twarzy Janusza. Odczuwała coś w rodzaju wyrzutów sumienia, gdyż nie ulegało wątpliwości, że Janusz poświęcił się przedewszystkiem dla niej...

Nowy etap i nowe przykrości.

Korski zwolna wracał do sił. Kilkutygodniowa kuracja zagoiła połamane żebra, pozwoliła też Januszowi wyleczyć się z innych śladów katastrofy. Pozostał tylko głuchy ból z powodu doznanego zawodu. Nie mógł zapomnieć, że miss Cortis w decydującym momencie wyrzekła się go dla jakiegoś innego człowieka. Dopiero czas leczył powoli psychiczne urazy Janusza, niemniej jednak w zakątku serca już na zawsze pozostało Januszowi wspomnienie o doznanym zawodzie, które nie słabło wcale pod wpływem perswazji. Janusza i miss Cortis dzieliło tyle spraw a tak mało ich łączyło, iż widoki na stworzenie z nich dobranej pary małżeńskiej były conajmniej minimalne.

Kiedy nareszcie pozwolono Korskiemu opuścić szpital, okazało się, że Cortis pamiętał o nim. Nietylko, że cały rachunek za pobyt w lecznicy i kosztowną kurację został uregulowany przez Cortisa, ale gdy Janusz wychodził z bramy szpitalnej, czekał na niego samochód Cortisa, który natychmiast zawiózł go do biura miljonera.

Janusz był jeszcze bardzo osłabiony, kiedy przekraczał próg gabinetu Cortisa.

— Proszę, niech pan siada — odezwał się Cortis — musimy porozmawiać o pańskiej przyszłości.

— Dziękuję za pamięć. Dzisiaj właściwie jest mi wszystko jedno.

— Tak pan nie może mówić. Ostatecznie kontuzje, jakie pan odniósł, nie były tak straszne. Może pan jeszcze dalej pracować. Wprawdzie narazie sezon wyścigowy już został zakończony, ale mam dla pana inne stanowisko.

— Więc jednak pan wierzy w to, co mówiłem...

— Powiedzmy, że wierzę, choć...

— Co się stało?

— Właściwie nic ważnego. Dostałem kilka anonimów, w których ktoś pisze mi, że pan wszystko to sam ukartował, aby zdobyć stanowisko u mnie i aby ciągnąć z tego materjalne korzyści.

— To kłamstwo!

— Oczywiście. Zgadzam się z panem. Ktoś, kto nie podpisuje swoich ulotek i kto rzuca oskarżenia, nie starając się o poparcie ich odpowiedniemi dowodami, nie zasługuje na wiarę Ale pan wie, jak to jest z naszem społeczeństwem. Skłonne jest ono do dania wiary najbardziej niewiarygodnym pogłoskom, a zwłaszcza takim, które są oparte na osobistej animozji.

— Kto to mógł jednak pisać te brednie?

— Nie wiem i nie starałem się dociec tego. Oczywiście można było przesłać taką ulotkę do policji, która niewątpliwie wykryłaby, kto jest autorem tego paszkwilu, ale wolałem tego nie robić. Tego to samo potwierdzałoby poniekąd, że wierzę w to, co pisał autor tej plotki.

— Do pewnego stopnia ma pan słuszność, ale żyć z tak potwornem oskarżeniem to trudna rzecz, tem więcej, że narazie nie mam możności wykazania się, że ja miałem rację.

— Niewątpliwie przyjdzie czas, że wyjdzie na jaw, kto miał panu zamiar szkodzić. Narazie musi pan wyzdrowieć zupełnie, a potem wziąć się do roboty.

Tak więc Korski rozpoczął nowy etap swej pracy. — Został zaangażowany do fabryki Cortisa, w której Janusz zajął odpowiedzialne stanowisko męża zaufania dyrektora. Doglądał budowy nowych wozów wyścigowych, próbował ich sprawności, a przedewszystkiem miał dużo wolnego czasu na uzupełnienie swych wiadomości. Pokaźna pensja, którą mu co miesiąc wręczano, pozwalała na swobodne i beztroskie życie. Wynajął sobie wygodne mieszkanie, urządził je niemal luksusowo i pędził teraz spokojny żywot zamożnego człowieka o ustalonej przyszłości.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Odmowa Brazylji pod adresem Anglji.

Rio de Janeiro, 15 maja. — **Wysiłki mocarstw zachodnich, aby pod pozorem solidarności belgijsko-holenderskiej pozyskać państwa amerykańskie dla akcji wojennej w Europie, spotkały się w Brazylji z jasną i wymowną odpowiedzią ze strony prezydenta Brazylji, Vargasa w czasie wygłoszonej przez niego mowy w miejscowości Bello Horizonte".**

„W dobie przewrotu światowego, w której kraje starego świata, którym zawdzięczamy naszą cywilizację, zmagają się w niszczycielskiej wojnie, Brazylja korzysta z dobrodziejstwa pokoju i spokoju, porządku i pracy. Będziemy umieli utrzymać te dobrodziejstwa i będziemy się starali stać zdala od wydarzeń wojennych, które niszczą egzystencję innych narodów".

Powyższe oświadczenie prezydenta publikuje brazylijska prasa rządowa na czołowych miejscach, zaopatrując je w sensacyjnie brzmiące tytuły.

Trzy miljony dolarów na rozbudowę urządzeń przeciwlotniczych w Portorico.

Waszyngton, 15 maja. **Prezydent Roosevelt zwrócił się do kongresu o przyznanie kwoty 2,9 miljonów dolarów na budowę urządzeń ochrony przeciwlotniczej wybrzeża w Portorico.**

Ministerstwo skarbu miało przyznać już kwotę 12.5 miljona dolarów na zakup ważnego strategicznie materjału z budżetu roku przyszłego.

Obwieszczenie

o poborze opłat na rzecz Funduszu Pracy.

1) Na podstawie rozporządzenia o Funduszu Pracy z dnia 8. III. 1940 r. (Dz. rozp. Gen. Gub. z dnia 13. III. 1940 r. nr. 18, część I), obowiązani są wszyscy pracodawcy odprowadzać wkładki na wypadek bezrobocia oraz opłaty na rzecz Funduszu Pracy wraz z innemi wkładkami ubezpieczeniowemi wyłącznie do kas Ubezpieczalni Społecznych. Dotyczy to również zakładów pracy, zatrudniających ponad 4 pracowników, które poprzednio odprowadzały opłaty na rzecz Funduszu Pracy i wkładki ubezpieczeniowe do Wojew. Biura Funduszu Pracy.

2) Obowiązkowi uiszczania opłat i wkładek podlegają te same osoby, które obowiązkowi temu podlegały wg. dotychczasowych ustaw polskich z tem jednak, że pracownicy, obywatele niemieccy (Reichsdeutsche) podlegają świadczeniom wg. przepisów niemieckich. Za ponownie przyjętych, dawniejszych urzędników polskich — należy opłaty na rzecz Funduszu Pracy oraz wkładki na wypadek bezrobocia odprowadzać wg. obowiązujących przepisów, dotyczących świadczeń pracowników umysłowych.

3) Zakłady pracy, przyjmujące robotników i pracowników umysłowych, podlegających opłatom i wkładkom ubezpieczeniowym, winne tych pracowników zgłaszać w ciągu 10 dni — po powstaniu obowiązku ubezpieczenia — do właściwej Ubezpieczalni Społecznej. O ile zgłoszeń tych dotychczas nie dokonano, należy je w ciągu 8 dni, po wejściu w życie niniejszego obwieszczenia, dokonać we właściwej Ubezpieczalni Społecznej. Niestosowanie się do obowiązku zgłaszania pracowników podlega karze.

4) Przepisy te dotyczą wszystkich pracodawców.

5) Pozostałe opłaty na rzecz Funduszu Pracy należy wpłacać jak dawniej wg. dotychczasowych polskich przepisów, a mianowicie:
   a) do Urzędów Skarbowych, wzgl. Głównych Urzędów Celnych opłaty wg. dotychczasowych polskich ustaw z opodatkowanego dochodu od samodzielnych wolnych zajęć zawodowych, jak również opłaty od cukru, piwa, czynszu dzierżawnego, żarówek elektrycznych, tantiem i totalizatora. Informacji udzielają Urzędy Skarbowe wzgl. Główne Urzędy Celne;
   b) do Zarządów Gmin Miejskich i Wiejskich, opłaty wg. dotychczasowych polskich przepisów od biletów wstępu oraz opłaty od przebywania w porze nocnej w zakładach gastronomicznych i salach gry;
   c) do Gazowni, od spożycia gazu.

6) Zwraca się specjalną uwagę, że celem uniknięcia zaliczania kar za zwłokę, należy wyżej wymienione opłaty i wkładki uiszczać punktualnie.

Wpłaty dotychczas nie dokonane należy uważać za zaległości i wyrównać.

Dotychczas zaistniałe a nie zgłoszone zaległości winny być przez obowiązanych płatników niezwłocznie zgłoszone do właściwych miejsc poboru.

Kraków, dnia 3 kwietnia 1940 r.

Kierownik
Wydziału Pracy przy Urzędzie Generalnego Gubernatora
Dr Frauendorfer.

PRZEDSTAWICIELE handlowi (zastępcy) we wszystkich miejscowościach poszukiwani. — Zgłoszenia: Turlecki, Kraków, Florjańska 55.

Na roześmianym słońca promieniu...

Reportaż aktualny.

Śląsk...

Pracują w nieustannym rytmie maszyny. Człowiek i żelazo zmagają się w twardej, codziennej pracy. Na horyzoncie falujący las kominów, wiecznie dymiących, zgrzyt obsuwających się wózków napełnionych węglem, i ciężki miarowy oddech lokomotywy...

Tuf... tuf... tuf...

Gwizdy, świsty, nawoływania mieszają się z nieznośną kakofonią automobilową z tysiącznym tupotem nóg...

W powietrzu czuć oddech wiosny i w serca ludzkie kładzie się niewysłowiona błogość. Miasto budzi się z niedawnego snu.

„Nowe miasto".

Nic tu już nie przypomina niedawno przebrzmiałej wojny. Wszystko na swojem miejscu, czystość, która dawniej dawała w Sosnowitz wiele do życzenia, wyziera tu teraz z każdego kąta. Na każdym placu i z każdej ulicy. Nie widać brudnych, obdartych wyrostków żydowskich, obserwujących lepiej ubranych gości i narzucających im się potem: „A może łaskawy pan zechce zwiedzić nasze najmodniejsze „angielskie" salony krawieckie... Ubrania takiego nigdzie pan szanowny nie dostanie... Ceny konkurencyjne... Ubranko tip-top 50 złotych..."

Znamy „angielską" tandetę nietylko z sosnowieckich wytwórni i mamy jej po same uszy! To też z ulgą stwierdzamy, że nareszcie nastał w Sosnowitz ład i porządek. Zawdzięczamy to li tylko niemieckiej administracji, która nie szczędziła trudu w celu zmodernizowania i upiększenia miasta, które dawniej było środowiskiem brudu i meliną dla najgorszego gatunku mętów i szumowin. Te ostatnie zostały nareszcie również usunięte.

Taka sobie scenka na dworcu. Wysiadamy z wagonu 3-ciej klasy na peron i kierujemy się ku wyjściu. Panuje ruch nieopisany. Nagle zobaczyliśmy w tłumie grupkę kobiet i starszego pana, prowadzących ożywioną rozmowę. — Moja pani, to było niesłychane! Tak nam oczy mydlić — oburzała się kobieta w jasnym płaszczu wiosennym. Robi przytem jakiś nieokreślony ruch ręką i peroruje dalej:

— Właśnie o to chodzi, moja pani. Gazety zawsze pisały: „Ci Niemcy to ludzie niekulturalni i brutalni. Tymczasem jest zupełnie inaczej. Zostawili nas w spokoju, nie robią nam krzywdy, starają się nam w każdem przedsięwzięciu iść na rękę. Mój mąż dostał pracę w Hermann Göring Werke w Hannower i pisze, moja pani, że dobrze mu się powodzi...

Starszy pan, który wtrącił się teraz do rozmowy mówi:

— To miasto było ongiś naprawdę zaniedbane. Dziś — mówiąc zupełnie bezstronnie, widzę je w estetycznym stanie. Trzeba jeszcze wprawdzie dużo pracy nad rozbudowaniem peryferji, tu i ówdzie są jeszcze luki, ale mimo wszystko — to miasto jest „nowem miastem".

Kierujemy się z dworca na ulicę, a towarzystwo złożone z dwóch kobiet i starszego pana wstępuje do restauracji.

„Zgłaszamy się na roboty polne...!

Sosnowieckie „kumple", chłopcy w wieku od 16—18 lat, to przeważnie ludzie, którzy doznali zawodów życiowych. A więc chcieli zostać np. "kiepuroidami", pisarzami ciężko strawnych powieści kryminalno-sensacyjnych, „Robinsonami" albo — astronomami.

Ale ponieważ zdają sobie obecnie sprawę z tego, że gwiazdy wiszą za wysoko, „kiepurowie" wyemigrowali, a pisarze (powieści, któremi się karmili np. „Żelazna Szczęka", „Trup w Meksyku", „Krwawa Noc" itd.) dostali pomieszania zmysłów, więc stąpają po realnym gruncie.

Na takich „kumplów" natknęliśmy się. Stali z bezczynnie założonemi rękami, oparci o płot i nucili jakieś stare szlagiery. Jeden z nich, schludnie ubrany podszedł do nas z papierosem i prosi:

— Sind Sie so gut i — dajcie nam fojer...

Nie odmówiliśmy. Zagadnęliśmy przytem chłopców:

— Co wy robicie! Czemu marnujecie drogi czas. Trzeba się przecież chwycić jakiejś uczciwej pracy, a nie bezczynnie tu sterczeć...

Byli trochę zmieszani. Ale jeden z nich odważniejszy wypalił:

— My... hm, panie szefie, — my robimy dobre wrażenie, uczymy się języka niemieckiego i chodzimy na randki...

Mówili nam jeszcze o swoich „przeżyciach". Jeden z nich chciał zostać śpiewakiem operowym, drugi miał pretensje do rodziców, że nie pozwolili mu udać się w podróż naokoło świata, a ostatni, najmłodszy wyprostował się i dumnie, podkreślając każdy wyraz mówił za wszystkich:

— E, panie, to były marzenia ściętej głowy. Z marzeń nie będziemy syci. Byliśmy w Arbeitsamcie i zgłosiliśmy się na roboty polne. Wiemy, że możemy przez to okazać się pożytecznymi, a przytem mamy przyszłość zabezpieczoną...

Brawo chłopcy!

„Na roześmianym słońca promieniu..."

Udajemy się do małego parku miejskiego. I tu panuje ożywiony ruch. Na ławkach siedzą mamki z dziećmi, mężczyźni, którzy zawzięcie dyskutują o wojnie. Ale najwięcej jest dzieci. Małych, dwuletnich, pięcioletnich, a wszystko wesoło uśmiechnięte. O, właśnie Krysia upadła z lalką na ziemię. Płacze biedactwo. Ale potem zaraz się śmieje: — Mamusiu, mamusiu— woła, wymachując rączkami, — tam, tam bociek... Taki duży bociek... I taki ładny z czerwonym dziobem... Kup mi takiego boćka mamusiu...

Ale Kryska ma zaraz inne pomysły. Podskakując z nóżki na nóżkę zbliża się do gromadki chłopców, bawiących się w piasku. Bolls, ten w marynarskiej bluzce, bierze dziewczynkę za rękę i wskazując na zbudowany zamek z piasku mówi:

— Patrz Krysiu, zbudowałem zamek. Podoba ci się?

— O, jaki ładny. A kiedy my tam będziemy mieszkać?

— Jak będę duży, jak urosnę. Zostanę żołnierzem i będę w takim zamku mieszkał...

Tak, dopiero jak urośnie. Chciałby już być dużym, z oczu jego popłynęły łzy. Jakiś łobuz zburzył zamek. I znowu śmiechy, hałasy, zabawa.

A życie idzie dalej. Nikt nie usłyszał płaczu tego malca, nikt nie wiedział, że ów zamek z piasku był dla niego wszystkiem, wszystkiem. Hałaśliwy gwar życia wielkomiejskiego, przeradza się w dziwną symfonję. My nie słyszymy tego. Dla nas istnieje szara, codzienna praca...

NOTA-BENE.

Holandja wpuściła 10.000 żołnierzy angielskich na swoje terytorjum.

Rio de Janeiro, 15 maja. Pewien oficer, który przybył tu ostatnio na parowcu holenderskim „Zaaland" złożył wobec przedstawicieli prasy następujące oświadczenie: **„Wkroczenie wojsk niemieckich do Holandji nie jest dla mnie żadną niespodzianką. W Holandji liczono się z taką operacją. Wystarczy jeżeli powiem, że mój kraj przyjął dotychczas na swoje terytorjum około 10.000 angielskich żołnierzy"(!)**

* * *

Jeżeli po ogłoszeniu memorandum niemieckiego potrzeba jeszcze jakiegoś dowodu, co rząd holenderski rozumiał pod pojęciem „neutralności", to powinien wystarczyć ten zupełnie odrębnowy wypowiedziany szczegół przez holenderskiego oficera wobec przedstawicieli prasy brazylijskiej. Holender ten nie był zaskoczony, ponieważ wiedział — podobnie jak i niemieckie czynniki rządowe — jak fałszywą grę uprawia Holandja. W każdym razie świat dowiedział się niespodziewanie o nowym fakcie, mianowicie, że Holandja już od tygodni „przyjęła na swoje terytorjum 10.000 żołnierzy angielskich".

Włochy są gotowe.

Turyn, 15 maja. — Sekretarz partji faszystowskiej minister Mutti bawił w ub. niedzielę w Turynie, gdzie wygłosił przemówienie do zebranych w gmachu partji faszystowskiej czołowych członków organizacji.

Wspomniał on o historycznych i wojennych tradycjach Turynu, którego mieszkańcy szczególnie wczuwają się w obecne wydarzenia europejskie. **Mussolini ogłosił hasło „pracować i zbroić się". W tych słowach naród znalazł wszystko, co w dobie obecnej jest nieodzowną koniecznością i postanowił pracować ciężko i z zaciśniętymi zębami oraz stać w pełnem pogotowiu na wydanie przez Mussoliniego rozkazu.**

Równocześnie sekretarz partji faszystowskiej Muti przemawiał do robotników przemysłu zbrojeniowego, którzy jego mowę przyjęli burzliwemi oklaskami i żywiołową owacją.

Siedem osób zginęło od pioruna.

(=) **Białogród**, 15 maja. **W czasie świąt Zielonych przeszła nad wschodnią częścią Jugosławji huraganowa burza, której towarzyszyły silne wyładowania atmosferyczne. Wskutek uderzenia gromów zginęło siedem osób.**

Co dzień niesie?

Obowiązek zgłoszenia się obywateli Belgji i Holandji.

(h) Reichsminister des Innern donosi: Na podstawie zarządzenia o obchodzeniu się z cudzoziemcami z dnia 5 IX. 1939 r. R. G. Bl. I str. 1667 **wzywa się wszystkich żyjących na terenie Rzeszy obywateli powyżej lat 15 Belgji i Holandji łącznie z kolonjami do bezzwłocznego zgłoszenia się w przeciągu 24 godzin do najbliższego posterunku policyjnego.**

W przeciągu tego samego okresu wszyscy prawni opiekunowie osób, posiadających obywatelstwo jedno z wyżej wymienionych państw powyżej lat 15 **zobowiązani są do ustnego lub piśmiennego zgłoszenia miejsca pobytu.** Temu samemu obowiązkowi podlegają również **wszyscy bezpaństwowi, którzy przedtem posiadali obywatelstwo jednego z tych państw, jak i wszystkie inne osoby, których przynależność do tych państw nie jest jeszcze wyjaśniona.**

Wszystkim osobom przynależnym do tych państw jak i wyżej wspomnianym bezpaństwowym **nie wolno z chwilą ogłoszenia tego rozporządzenia opuszczać miejsca pobytu bez pozwolenia odnośnej władzy policyjnej.** Z chwilą ogłoszenia tego rozporządzenia wszelkie pozwolenia pobytu również i dla innych części Rzeszy tracą swą wartość.

500 Rm. kary

(h) Za żądanie zbyt wygórowanych cen przy sprzedaży wyrobów spirytusowych w butelkach zamkniętych kupiec Wentzel Karożewski, Kattowitz, Gruenstrasse 16 — ukarany został grzywną w wysokości 500 Rm.

Polizeipraesident Kattowitz ostrzega wszystkich niesumiennych właścicieli przedsiębiorstw, że kary stosowane w podobnych wypadkach na przyszłość będą o wiele wyższe.

500 RM kary za przekroczenia cen.

(h) Regierungspräsident Kattowitz nałożył na przedsiębiorstwo wyrobów tekstylnych w Kattowitz grzywnę w wysokości 500 RM. Przedsiębiorstwo za wyroby tekstylne zażądało wyższych cen, niż na terenie Rzeszy.

Przy tej sposobności ostrzega się jeszcze raz wszystkie firmy, aby nie żądały wyższych cen niż na terenie Rzeszy. Zdarzyć się może, że zmuszeni będą sprzedać swój towar ze stratą, ponieważ go za drogo zakupili.

Samobójstwo mężatki.

(h) W dniu 7 maja br. mężatka Genowefa K. w Sosnowitz popełniła samobójstwo przez wypicie nadmiernej ilości esencji octowej. Motywem do tego czynu był silny rozstrój nerwowy.

Kara śmierci.

(h) Prawomocnym wyrokiem sądu specjalnego w Kattowitz skazana została dnia 9 maja wdowa Marja Drożdż z Jaworzna-Jenzor na karę śmierci oraz na dożywotnią utratę praw obywatelskich. Drożdżowa 10. II br. zamordowała swoją teściową.

Ujęcie bandy włamywaczy.

(h) W kwietniu br. zastrzelono podczas napadu rabunkowego w pow. Blachownia w oddaleniu około 15 km od Częstochowy sztygara oraz woźnicę, którzy wieźli ze sobą pieniądze przeznaczone na wypłatę. Żona sztygara została w czasie napadu ciężko zraniona.

W tym samym miesiącu w pow. Blachownia dokonano jeszcze szeregu napadów rabunkowych, podczas których bandyci zawsze byli zamaskowani. Uzbrojeni w rewolwery i karabiny włamali się do mieszkań prywatnych, jak i do przedsiębiorstw zmuszając obecnych pod groźbą rewolweru do kładzenia się na podłogę. W ten sposób łupem bandytów padły większe sumy pieniężne, oraz różne materjały, towary tekstylne, odzież itp.

Wszczęte przez policję śledztwo uwieńczone zostało pomyślnym wynikiem. Wszczęte przez policję śledztwo uwieńczone zostało pomyślnym wynikiem. Stwierdzono, że w pow. Blachownia grasują dwie bandy złodziejskie, składające się z zbrodniarzy, wypuszczonych w chwili wybuchu wojny z więzień. Narazie zaaresztowano trzech członków bandy, a mianowicie 26-letniego Władysława Pasieke, 37-letniego Józefa Pasternaka i 20-letniego Jana Chronstek. Przy napadach rabunkowych brał udział również 21-letni brat Chronstka, który przy aresztowaniu zostal zastrzelony.

Do zbiegłych członków bandy należą 46-letni Wręczyński, 44-letni Stanisław Niepoń, 27-letni Bolesław Madeja, 30-letni Józef Barczak, oraz 25-letni Pasternak. Dochodzenia ustaliły, że członkowie tych band ukrywają się w lasach pow. Lublinitz i Blachownia.

Naczelny redaktor Leopold Belecher Redaktor odpow.: Bruno Hamann Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12. tel. 329-45 — Administracja: Josef Hlawak Sosnowitz, Hauptstrasse 28. tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse 1. Dąbrowa, Hauptstrasse 8. Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 8.

W krajach diamentów i tulipanów



Fragment starej Belgji.

Kraków, 14 maja.

Belgja, która zalicza się do małych, ale bogatych państewek, obejmuje obszar 30.437 km. kw., a liczba jej mieszkańców wynosi około 8 miljonów. Prawie wszyscy mieszkańcy są katolikami. Ewangelików jest niewiele, bo zaledwie 30.000 i żydów 15.000. Po wojnie światowej terytorjum Belgji powiększyło się o okręgi Eupen i Malmedy o powierzchni 992 km. kw. i 65.000 mieszkańców.

Kraj na pograniczu holenderskiem zajęty pastwiska. Natomiast doliny rzek Sambry i Mozy obfitują **w pokłady węgla, dzięki którym rozwinął się tam na dużą skalę zakrojony przemysł metalurgiczny.** Belgja jest **krajem najgęściej zaludnionym w Europie.** Na jeden km. kw. przypada przeciętnie 260 mieszkańców, a są okręgi, w których liczba ta dochodzi nawet do 300.

Ludność Belgji tworzą **Flamandczycy** (42.2 procent), którzy należą do rasy germańskiej, oraz **Walonowie**, należący do rasy romańskiej. Po flamandzku mówi 42.2 procent, po francusku 38.5 procent, a obydwoma językami 12 procent.

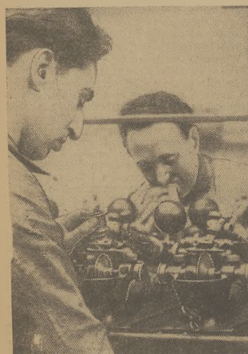
Mimo małego terytorjum, Belgja posiada kolonje, zwłaszcza Kongo belgijskie w Afryce równikowej, którego powierzchnia jest równą 2.365.000 km. kw. z 16 miljonami mieszkańców. Ponadto na mocy traktatu wersalskiego, **Belgja została mandatarjuszką Ligi Narodów w byłych koloniach niemieckich Afryki wschodniej, w okręgach Urundi i Roanda.**

Jeżeli chodzi o historję Belgji, to w 57 roku została ona podbita przez Cezara i zamienioną na prowincję rzymską. Następnie należała do monarchji Karola Wielkiego, **a po traktacie w Verdun 843 r., część jej dostała się Niemcom, a część Francji.** W późniejszych czasach Belgja należała do Hiszpanji, a 1714 r. traktatem w Rastadt została przyznaną Austrji. Na mocy postanowień kongresu wiedeńskiego z roku 1815 Belgja została przyłączona do Holandji, od której jednak już w 1830 oddzieliła się. **Od 1831 r. jest już monarchją.**

Stolicą Belgji jest Bruksela. Do ważnych miast należą te, w których mieszczą się uniwersytety, a więc Gandawa, Leodjum i Lowanjum. Znane miasto jest Antwerpja, która przed wojną światową uchodziła za jedną z najsilniejszą twierdz na świecie. Twierdza ta została wówczas przez Niemców zdobyta.

Uprawna ziemia zajmuje w Belgji 42,6 procent, łąki i pastwiska 27,4 procent, lasy 16 procent, a 11,5 procent nieużytki.

W Belgji znajdują się znaczne pokłady węgla i rudy żelaznej. Jeżeli chodzi o przemysł, to pierwsze miejsce zajmuje żelazny. Ponadto rozwinięty jest przemysł sukienniczy, bawełniany, lniany, koronkarski, (t. zw. wyroby brabanckie), szklanny i szlifiernie diamentów.



Szlifierze diamentów przy pracy.

Sieć kolejowa jest bardzo gęsta, bo wynosi ponad 5 tysięcy km. Łączna długość kanałów dosięga cyfry 2000 km.

Holandja jest niziną, która miejscami przechodzi nawet w depresję, to jest kraj położony poniżej poziomu morza. (Stąd też nazwa Niederlandów, czyli kraju nisko położonego).

Nizina holenderska osłonięta jest od zalewów morskich naturalnemi wydmami i sztucznemi tamami, jakie pobudowali pracowici Holendrzy. Obszar Holandji wynosi 30.484 km kw., a liczba mieszkańców dochodzi 8 miljonów. Z powyższego wynika, że Holandja jest krajem gęsto zaludnionym (przeciętnie 250 na km kw).

Jeżeli chodzi o ludność to 70 proc. jest pochodzenia germańskiego, 14 proc. stanowią Fryzowie, 13 proc. Flamandczycy, a 2 procent żydzi. Do kościoła ewangelickiego należy 60 proc. mieszkańców, a do rzymsko-katolickiego 30.

W Holandji wytworzyła się **wysoka kultura rolna**, dzięki urodzajnej ziemi. Zasiewa się tam pszenicę, znakomicie wyrastają jarzyny, buraki cukrowe, cykorja, tytoń, len, konopie, a zwłaszcza kwiaty cebulkowe. Ślicznie wyglądają olbrzymie przestrzenie pokryte przepięknemi tulipanami, hiacyntami itp.

Ponadto duże znaczenie dla bogactwa kraju posiada hodowla owiec i bydła (t. zw. rasa holenderska), poszukiwanego na całym świecie. W związku z hodowlą bydła, pozostaje **wyrób znanych serów holenderskich.** Dzięki bliskości morza Holendrzy zajmują się też rybołóstwem, z którego ciągną znaczne korzyści, oraz szlifierstwem diamentów.

W Holandji rozwinięty jest przemysł, a mianowicie: budowa okrętów, wyrób płótna żaglowego, garbarstwo, cukrownictwo oraz przem. porcelanowy. **Do ważnych portów zaliczają się Amsterdam, Rotterdam i Vlissingen.**

Rzeki holenderskie nadają się przeważnie do żeglugi (około 2000 km). Sieć kanałów gęsto pokryła Holandję, a łączna ich długość przekracza 2000 km.

Rezydencją królowej i władz jest Haaga, licząca około pół miljona mieszkańców. **Stolicą i najważniejszem miastem jest Amsterdam z 750.000 mieszkańców.**

Holandja, która ongiś słynęła z podbojów w kolonji i zaliczała się bodaj do potęg europejskich, straciła swe znaczenie i stanowisko mocarstwowe dzięki Anglji, która dążyła wytrwale do objęcia przodującego stanowiska. Mimo wszystko dziś jeszcze **Holandja posiada bogate kolonje zwłaszcza w Azji i w Ameryce południowej.** Wyspy Jawa, Sumatra, część Borneo, Celebes, część Nowej Gwinei, Gujana holenderska i Curacao, dają Holandji znaczne korzyści ze względu na korzenie i inne produkty.



Kanał w Amsterdamie.



Łany tulipanów w Holandji.



Fragment portu w Antwerpji.



Gmach giełdy diamentowej w Antwerpji.

Kobieta eskimoska.

Daleko na północ, w krańcowym zakątku Grenlandji, leży **kraj Eskimosów.** Dużo się opowiada o Eskimosach — podbiegunowych bohaterach. Ceni się ich za hart, zdrowie i zręczność w polowaniu. **Lecz o kobietach eskimoskich nic prawie nie wiadomo.** A właśnie one są duszą tego północnego narodu. One umożliwiają mężczyznom walkę z podbiegunową naturą. One tysiącem drobnych szczegółów ułatwiają im pracę i życie.

Kobieta eskimoska, choć wydaje się to tak dziwne pod pewnemi względami jest nawskroś samodzielną. **Jest zdaną całkowicie na siebie i tylko na sobie może polegać.**

Najjaskrawszym tego przykładem jest fakt rodzenia przez nią dziecka. Zostaje ona na ten czas zupełnie samą, gdyż według wierzeń ludowych, **jest wtedy nawiedzana przez złego ducha** i odbywa poród w oddzielnej, specjalnie na ten cel zbudowanej grocie śniegowej, oddalonej od domostwa. Jedynie od czasu do czasu zagląda do niej rodzina, by sprawdzić, czy dziecko już przyszło na świat. Potem odbywa ona **6-tygodniową kwarantannę w innej chacie,** lecz jeszcze nie w swym domu, podczas której nie wolno jej się myć ani czesać. Dopiero po tym czasie zostaje znów zaliczoną do grona krewnych i znajomych, a **powrót ten obchodzi się bardzo uroczyście.**

Matka i dziecko od pierwszej chwili są nierozłącznie. Dlatego Eskimoska ma w swem futrzanem odzieniu specjalną wielką kieszeń na plecach, gdzie kładzie niemowlę, gdy wychodzi z domu.

Cierpliwość Eskimoski nie ma wprost granic. Zdaje się ona wcale nie posiadać nerwow. Odbija się to wybitnie na stosunku dzieci do matki, które są do niej bałwochwalczo przywiązane.

Od Eskimoski-żony wymaga się przedewszystkiem wesołości. Poza tem musi być wierna, miła, ujmująca, dobra dla biednych, oszczędna i gospodarna.

Choć teoretycznie Eskimos ma prawo rządzić swą żoną, jednak nie ma ona w sobie nic z niewolnicy. **W gospodarstwie dzieje się zawsze według jej zdania i woli.** W domu całe urządzenie należy do niej. Ona je wnosi jako posag mężowi i ona je zabiera w wypadku rozejścia.

Rozwody tam są niezwykle rzadkie i jedynie wtedy, gdy małżeństwo jest bezdzietne.

Prawie wszystkie Eskimoski odznaczają się nadzwyczajną starannością o swój wygląd zewnętrzny, **nie brak im też swoistej kokieterji.**

Głównym celem ich życia jest dogadzać mężczyznom. Polega to na utrzymywaniu mieszkania w schludności i porządku, oraz na przyrządzaniu możliwie urozmaiconego jedzenia.

Do zwykłych też ich zajęć należy **oczyszczanie skór i robienie z nich odzieży.** Co jednak charakteryzuje wszystkie kobiety eskimoskie i to charakteryzuje bardzo dodatnio, to ich pogodne usposobienie, które pozwala im w każdej chwili i przy jakiejkolwiek czynności na wesołość i zadowolenie z życia.

LEPIEJ NIE RUSZAĆ...

Pewien człowiek skarżył się, że po użyciu lekarstw czuje się gorzej, jak przed lekarstwami.

Lekarz słysząc skargi pacjenta, odrzekł:

— Zdrowie ludzkie podobne jest do wody, długo w kadzi stojącej, której póki się nie rusza, zda się nic nie śmierdzieć.